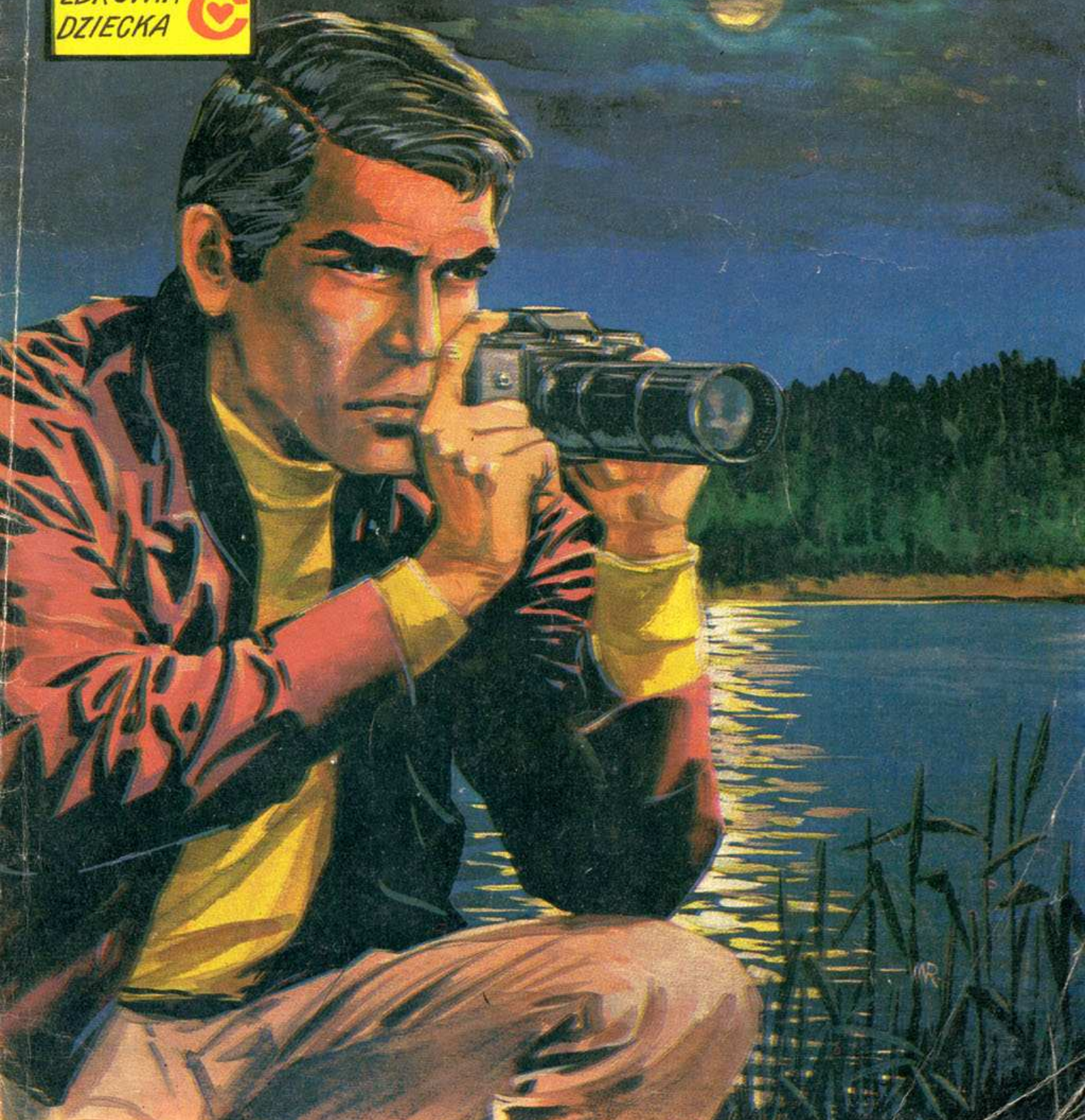




CENA 10zł
+ 3zł
NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA



Zetwana Sieć



DRODZY PRZYJACIELE

Wielu z Was spędza wakacje nad morzem lub nad brzegami rzek i jezior. W czasie upalnych dni orzeźwiająca kąpiel jest wielką przyjemnością. Należy jednak zachować przy tym jak największą ostrożność. Woda to niebezpieczny żywioł i nie wolno o tym zapominać.

Spełniając prośbę grupy chłopców z ośrodka kolonijnego w Urlach przytaczam fragment listu, który do mnie napisali: „...Przebywaliśmy z wychowawczynią nad rzeką Liwiec, gdy nagle jeden z nas zauważył, że w rzece tonie dziewczynka. Nasza wychowawczyni – pani Lidia Król – natychmiast wskoczyła do wody i dopłynęła, gdy dziewczynka wynurzyła się na moment z wody. Chwyciła ją za włosy i szczęśliwie dopłynęły do brzegu. Tu zastosowała, przy naszej czynnej pomocy, sztuczne oddychanie. Dziewczynkę odratowano. Mieszkała w pobliżu i samowolnie poszła się kąpać do rzeki.”

Tę dziewczynkę jak również wielu innych udało się uratować, ale każdego roku statystyki milicyjne notują znaczny procent utonięć, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Najwięcej utonięć zdarza się w rzekach, stawach, jeziorach i gliniankach. Główną przyczyną tych wypadków jest kąpiel w miejscach niestrzeżonych i niedozwolonych oraz lekkomyślność i brawura.

Drodzy Przyjaciele, chciałbym, żebyście wszyscy powrócili z wakacji z miłymi wspomnieniami, zdrowi i wypoczęci. Dlatego jeszcze raz gorąco Was proszę o rozwagę i zachowanie ostrożności w wodzie!

Przypominam przepisy, których przestrzeganie zapewni Wam bezpieczną kąpiel:

- dzieciom, nie posiadającym Powszechnej Karty Pływackiej, wolno się kąpać tylko pod opieką starszych,
- pod żadnym pozorem nie wolno wchodzić do wody tam, gdzie jest tablica z napisem „kąpiel wzbroniona”,
- należy bezwzględnie unikać kąpieli w gliniankach, gdyż są one szczególnie niebezpieczne,
- nie wolno wskakiwać do wody z brzegu lub z prowizorycznych skoczni, poręczy mostu itp.,
- nurkowanie w nieznanym wodzie jest bardzo niebezpieczne ponieważ mogą w niej znajdować się powalone drzewa, ostre przedmioty itp.,
- kajakiem mogą pływać bez opieki dorosłych tylko ci, którzy ukończyli 14 lat i posiadają Powszechną Kartę Pływacką,
- jeżeli zabieramy ze sobą na kajak lub łódź osobę, która nie posiada karty pływackiej – musi ona bezwzględnie założyć na siebie kapok (kamizelkę ratunkową),
- wypływanie daleko od brzegów na materacach, dętkach i innych prowizorycznych środkach pływających jest ryzykowne i niebezpieczne.

Pamiętajcie o przestrodze: **przezorny zawsze bezpieczny!**

Pozdrawiam Was serdecznie
kpt. JAN ŻBIK

P.S. Dziękuję za wszystkie otrzymane od Was listy i karty. Przypominam adres, na który możecie do mnie pisać: Komenda Główna Milicji Obywatelskiej, Warszawa, ul. Puławska 148/150, pokój nr 342.

Zerwana sieć

DAREK JASKÓLSKI - UCZEŃ PIERWSZEJ KLASY TECHNIKUM RYBACKIEGO W GDAŃSKU PRZYJECHAŁ NA WAKACJE DO DOMU SWYCH RODZICÓW W MIEJSCOWOŚCI POJSSENY NAD JEZIOREM PŁOWE NA MAZURACH.

JAK TU
JEST FAJNIE!
A MOJA ŁÓDŻ
CZeka W SZO-
PIE!

I MOJE
WĘDKI!

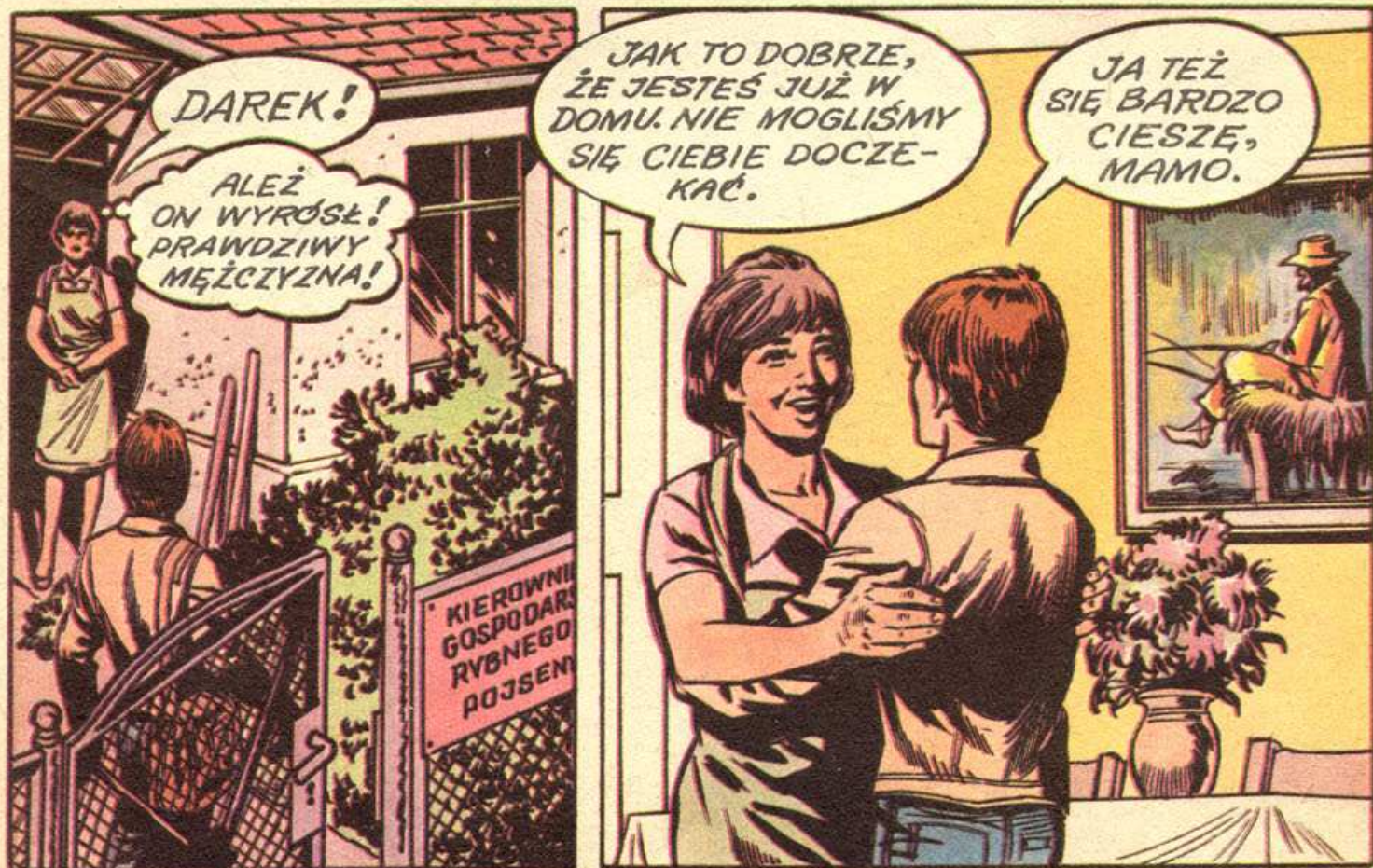


DAREK!

ALEŻ
ON WYROSŁ!
PRAWDZIWY
MĘŻCZYŻNA!

JAK TO DOBRZE,
ŻE JESTEŚ JUŻ W
DOMU. NIE MOGLIŚMY
SIĘ CIEBIE DOCZE-
KAĆ.

JA TEŻ
SIĘ BARDZO
CIESZĘ,
MAMO.





ROMAN JASKÓLSKI, OJCIEC DARKA,
JEST KIEROWNIKIEM GOSPODARSTWA
RYBNEGO W POJSSENACH.

MUSISZ DOBRZE
WYPOCZAĆ, SYNKU,
PO CAŁYM ROKU NA-
UKI. DOBRE STOPNIE
KOSZTOWAŁY CIĘ NA
PEWNO DU-
ŻO WYSIĘ-
KU.

MNIE
TO NA-
PRAWDĘ
INTERE-
SUJE.

TO
DOBRZE.
TRZEBA
KOCHAĆ SWÓJ
ZAWÓD. TO
NIEODZOWNY
WARUNEK
OSIĄGNIĘĆ
W PRACY.

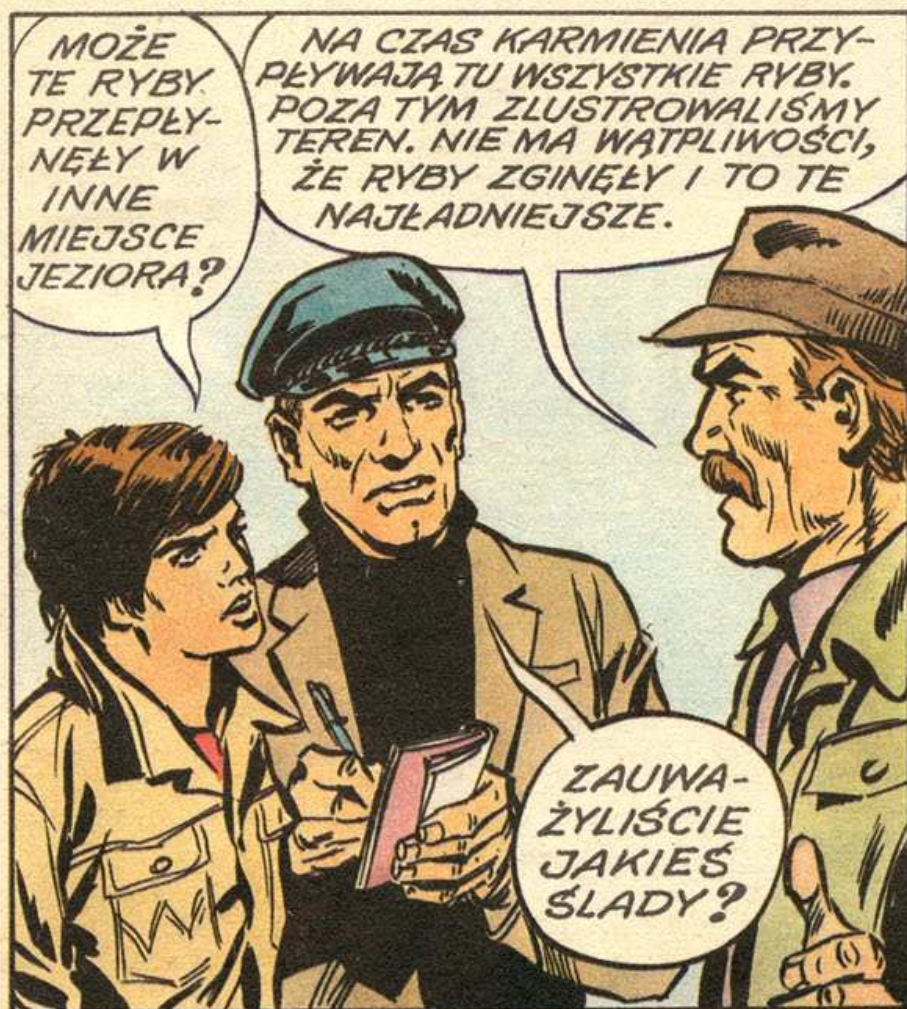


NASTĘPNEGO DNIA...





JASKÓLSKI ROZMAWIA Z BRYGADZISTĄ, HUBERTEM KRAWCZYKIEM.





UBYTKI
SĄ WIDOCZNE.
CO ROBIĆ?

I CO TERAZ
BĘDZIE,
PANIE KIE-
ROWNIKU?

MOŻE PAN
DA ZNAĆ
NA MILI-
CJĘ? NIECH
SIĘ ZAJMĄ TĄ
SPRAWĄ, A MY
IM POMO-
ŻEMY.

TYLE
NASZEJ
PRACY MA
PÓJŚĆ NA
MARNE?

NIE
MOŻEMY
DO TEGO DO-
PUŚCIĆ!

POROZUMIEM
SIĘ Z MILICJĄ.
ALE MY SAMI
TEŻ NIE MOŻE-
MY CZEKAĆ
Z ZAŁOŻONYMI
RĘKAMI. WIE-
CZOREM USTA-
LIMY PLAN
DZIAŁANIA.



W JAKI
SPÓŚB
MOŻNA BY
WYKRYĆ ZŁO-
DZIEI?

JUŻ SIĘ NAD TYM
ZASTANAWIAŁEM.
ALE SAM NIE WIEM,
TEREN JEST RO-
ZLEGŁY I BARDZO
TRUDNY DO PIL-
NOWANIA.



CHCIAŁBYM CI POMÓC,
TATO. OPowiedz WSZY-
STKO DOKŁADNIE. MOŻE
WPADNIE MI DO GŁOWY
JAKIŚ POMYSŁ.

OCZYWIŚCIE,
ŻE CI OPOWIEM.
CHODŹMY DO BIU-
RA.

OJCIEC DARKA TELEFONUJE
NA POSTERUNEK MO.

TAK JEST! PRZYJĄŁEM DONIESIENIE
O KRADZIEŻY. ZARAZ DO WAS KTOŚ
PRZYJDZIE.



DZIEKUJĘ, SIER-
ŻANCIE. POTRZEBNY
JEST POŚPIECH. TO
DLA NAS WAŻNA
SPRAWA.

W NASZYM GOSPODARSTWIE HODUJEMY RYBĘ AMUR IMPORTOWANĄ ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO. TO BARDZO CENNY GATUNEK. TRZY TYGODNIE TEMU MIAŁA MIEJSCE PIERWSZA KRADZIEŻ, TYDZIEŃ TEMU DRUGA, A DZIŚ TRZECIA. SŁYSZAŁEŚ SAM CO MÓWILI LUDZIE...



TAK. ZASTANAWIAM SIĘ, JAK MOŻNA BY ZABEZPIECZYĆ RYBY PRZED KRADZIEŻĄ...

TO WŁAŚNIE CAŁY PROBLEM. GINA RYBY Z JEZIORA PŁOWE, PONIEWAŻ HODUJEMY TAM NAJWIĘKSZE SZTUKI. RYBY MŁODSZE ZNAJDUJĄ SIĘ W DWÓCH MNIEJSZYCH JEZIORACH. ALE JEZIORO PŁOWE JEST BARDZO ROZLEGŁE.



A GDYBY TAK USTAWIĆ POSTERUNKI W RÓŻNYCH MIEJSCACH?

ZALOGA JEST NIELICZNA. LUDZIE CIĘŻKO PRACUJĄ PRZECZ CAŁY DZIEŃ, MUSZĄ TEŻ ODPOCZĄĆ, ALE ZDAJE SIĘ, ŻE NIE BĘDZIE INNEGO WYJŚCIA. POROZMAWIAM O TYM Z RYBAKAMI.

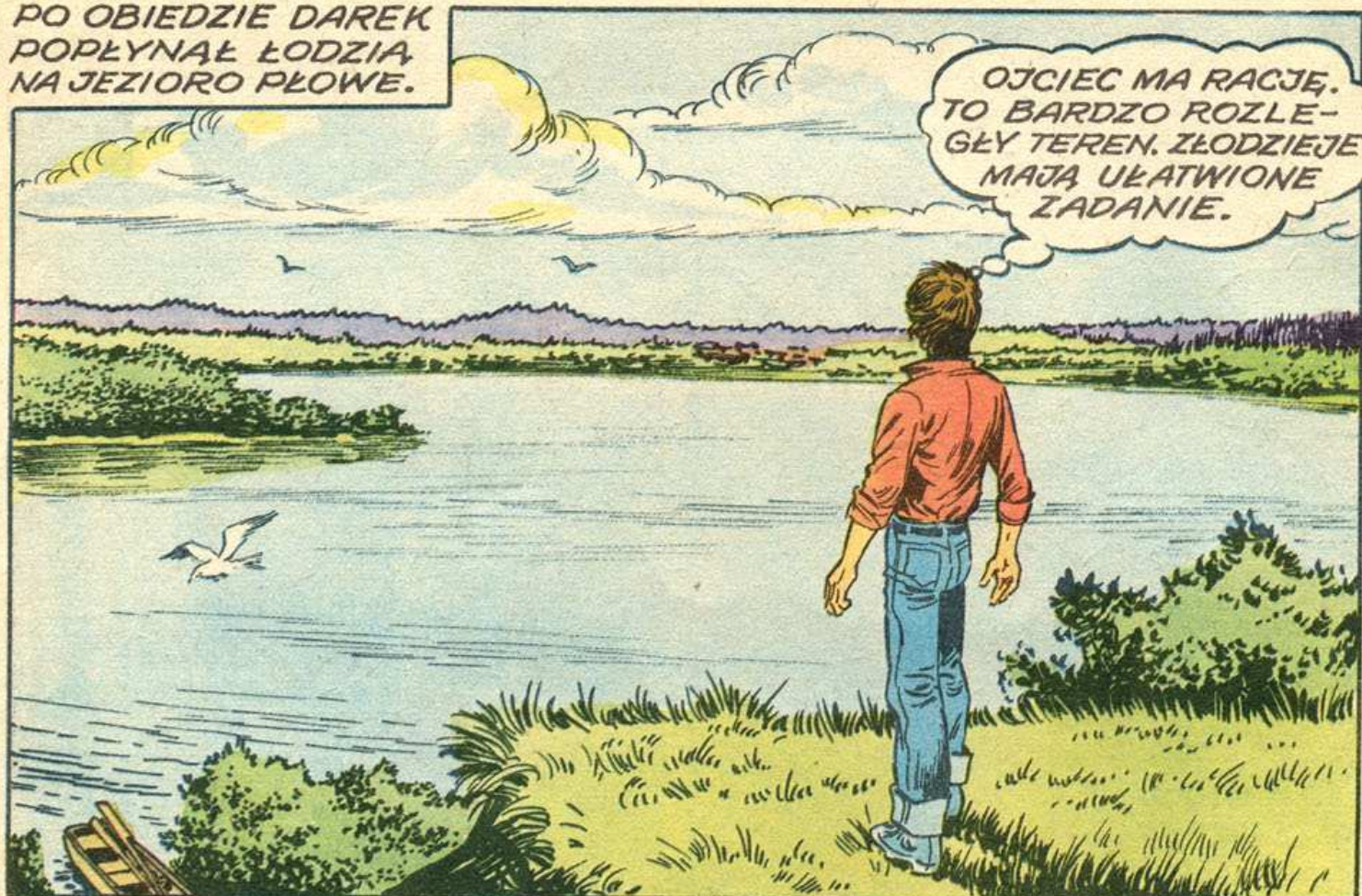


A JA ZBADAM BRZEG, MOŻE SĄ TAM JAKIEŚ ŚLADY.

W KIERUNKU BIURA IDZIE KPR. STASIAK Z POSTERUNKU GMINNEGO.



PO OBIEDZIE DAREK
POPŁYNAŁ ŁODZIĄ
NA JEZIORO PŁOWE.



OJCIEC MA RACJĘ.
TO BARDZO ROZLE-
GŁY TEREN. ZŁODZIEJE
MAJĄ UŁATWIONE
ZADANIE.

DAREK PŁYNIE ŁODZIĄ
WZDŁUŻ WSCHODNIEGO
BRZEGU.



Z TEGO BRZEGU
MOŻNA ŁATWO DOS-
TAĆ SIĘ NIEPOSTRZE-
ŻENIE NA JEZIORO.

PRZY POŁUDNIOWYM
BRZEGU JEZIORA...



TUTAJ WSZYSTKO
WIDAC JAK NA DŁONI.
ZBYT OTWARTE MIEJSCE
DLA ZŁODZIEI.

O, JEST JUŻ SIERŻANT WILCZYŃSKI
I KPR. STASIAK. ALE CO TAM ROBI
PAN KRAWCZYK?... PRAWDA... ON
JEST CZŁONKIEM
ORMO.



WIECZOREM TEGO SAMEGO DNIA...

ROZMAWIAŁEM Z PRACO-
WNIKAMI. LUDZIE SAMI ZA-
PROPONOWALI DYŻURY W NO-
CY. ZACZYNAMY OD DZIŚ...

TAK
BYM
CHCIAŁ WZIĄĆ
W TYM UDZIAŁ, TATO!
ZGÓDŹ SIĘ, PROSZĘ...
I TAK NIE BĘDĘ
MÓGŁ ZASNAĆ.



DARECZKU! ZASTANÓW
SIĘ. TO JEST ZAJĘCIE DLA
STARSZYCH, ZRESZTĄ
NIEBEZPIECZNE!

MAMO! JANIE MOGĘ SIEDZIEĆ
BEZCZYNNIE! TATO MÓWIŁ, ŻE LU-
DZI JEST NIEWIELU. PRZYDAM
SIĘ NA PEWNO.



NO,
DOBRZE.
ALE BĘDZIESZ
CZUWAŁ RAZEM
ZE MNĄ LUB Z PA-
NEM KRAWCZY-
KIEM. I NIE WOL-
NO CI SIĘ NI-
GDZIE ODDA-
LAĆ.





PRZED BUDYNKIEM BIURA.

PODZIELIMY SIĘ NA CZTERY GRUPY. TRZEBA PRZED E WSZYSTKIM OBSERWOWAĆ MIEJSCA W POBLIŻU KANAŁÓW.

TAK JEST! MUSIMY ICH ZŁAPAĆ NA GORĄCYM UCZYNKU.



NAD ZACHODNIM BRZEGIEM JEZIORA.



JAK NIESAMOWICIE WYGLĄDA JEZIORO O TEJ PORZE...

NAD KANAŁEM PRZY WSCHODNIM BRZEGU.

TATUSIU!
WYRAŹNIE
SŁYSZAŁEM
PLUSK. NA
LEWO OD
NAS.

LEPIEJ
TO SPRAW-
DZIĆ. CHODź-
MY W TAMTYM
KIERUNKU.

JA NIC
NIE SŁYSZAŁEM...
JESTEŚ PEWIEN?

PRZED PÓŁNOCĄ...

TERAZ JEST ZU-
PEŁNIE CICHU...

ALE COŚ MU-
SIAŁO WPAŚĆ
DO WODY, SKO-
RO SŁYSZA-
ŁEŚ PLUSK.

PÓJDIEMY
JESZCZE KAWA-
ŁEK DALEJ. MOŻE
ZNAJDZIEMY ŚLAD
CZYJEJS
OBECNO-
SCI.

WIDOCZNOŚĆ
JEST CORAZ
GORSZA.

NICZEGO
JUŻ NIE ZOBĄ-
CZYMY. WRACAJMY!
NIEDŁUGO BĘDZIE
ŚWITAĆ.

AKCJA NIE
PRZYNIOSŁA
REZULTATÓW
-TEJ SAMEJ
NOCY MIAŁA
MIEJSCE KO-
LEJNA KRA-
DZIEŻ.

ZAWIADOMIŁEM JUŻ O KRA-
DZIEŻY ZJEDNOCZENIE
I MILICJĘ.

A JEŚLI TO
ROBOTA TU-
RYSTÓW?
TYLU ICH
KRĘCI SIĘ
W OKOLICY.

GDYBY
NIE MGŁA, MOŻE
BYŚMY ICH
ZŁAPALI.

NIE MOŻEMY
RZUCAĆ NA NIKOGO PO-
DEJRZEŃ, NIE MAJĄC PEW-
NOŚCI. ALE MUSIMY ZNA-
LEŹĆ SPOŚÓB ZABEZPIE-
CZENIA HODOWLI.

PRZYDAŁYBY
SIĘ JAKIEŚ URZĄDZE-
NIA SYGNALIZACYJNE
ALBO COŚ W TYM RO-
DZAJU.

TRZEBA
SPRÓBOWAĆ INA-
CZEJ. NA PRZYKŁAD
OBSERWOWAĆ JE-
ZIORO NIE Z BRZE-
GU, LECZ Z ŁODZI.

DOBRY
POMYSŁ!
TYLKO, ŻE
ZŁODZIEJE
ZDAŻĄ UCIEC
ZANIM WYDO-
STANIEMY SIĘ
Z ŁODZI NA
BRZEG.

MA PAN LEPSZY PO-
MYŚL? WSPÓLNIE
Z MILICJĄ BADA-
ŁEM NIEKTÓRE
ODCINKI BRZE-
GU. NIE BYŁO
ŻADNYCH ŚLA-
DÓW, A JED-
NAK KRAJDZIEŻ
POWTÓRZYŁA
SIĘ!

KAŻDY POMYSŁ MOŻE BYĆ CENNY.
ODPOWIADAMY ZA STAN HODOWLI.
MUSIMY UCHRONIĆ RYBY PRZED
ZŁODZIEJAMI.

TAK!
TAK!

PRZECIEŻ
GINIE
NASZ
DORÓBEK!

SŁUSZNIE!

DAREK PISZE LIST DO ZBY-
SZKA I KAZIKA, KOLEGÓW
Z TECHNIKUM RYBACKIEGO.



Wszyscy ogromnie
martwimy się, bo do
tej pory nie udało się
wykryć tych złodziei.
Jak przyjdziecie, to
wspólnie będziemy po-
magać rybakom w pil-
nowaniu ryb.
Wiem, że możecie na
was liczyć...

ZBYSZEK PICHOWSKI
I KAZIK BARCZAK
PRZYJECHALI DO
POJSSEN.

TO FAJNIE,
ŻE TAK SZYBKO
PRZYJECHA-
LIŚCIE!

CO TO ZA
SPRAWA Z TYMI
KRADZIEŻAMI?

PISAŁEŚ,
ŻE BĘDĄ
NOCNE
WARTY!
TO FANTA-
STYCZNE!



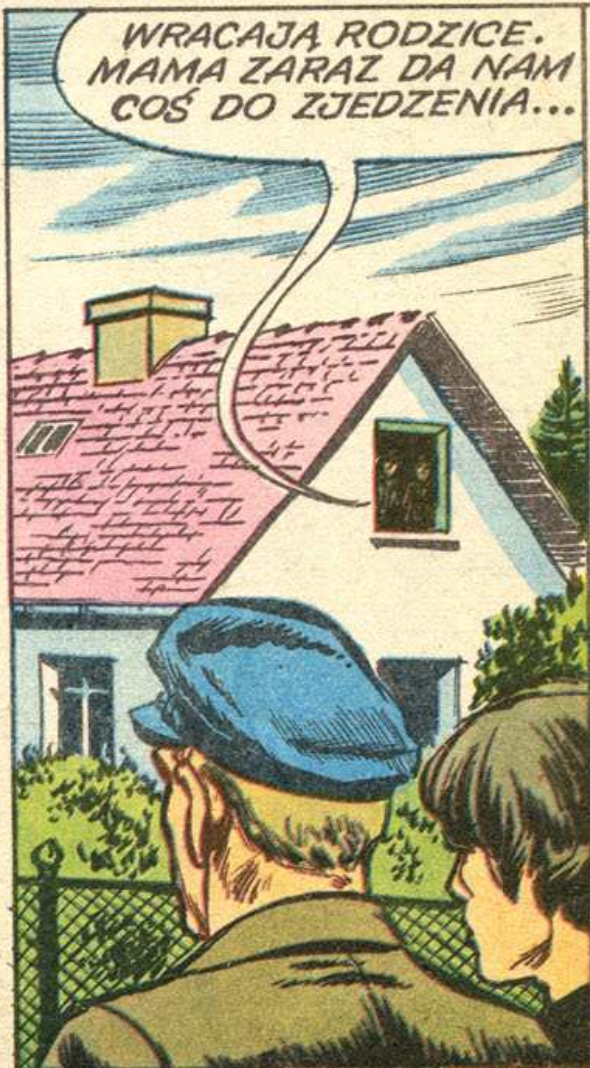
W DOMU DAREK OPWIE-
DZIAŁ CHŁOPCOM O TYM,
CO SIĘ WYDARZYŁO.

ŚWIETNIE.
NAJPIERW
PÓJDEMY
NAD JEZIORO,
A POTEM ZRO-
BIMY NARA-
DĘ WOJEN-
NĄ.

TRZEBA
OPRACOWAĆ
PLAN DZIAŁA-
NIA. ZROBIMY
NA POCZĄTEK
DOKŁADNĄ
MAPĘ CAŁE-
GO GOSPO-
DARSTWA
I OKOLIC.



WRACAJĄ RODZICE.
MAMA ZARAZ DA NAM
COŚ DO ZJEDZENIA...





WEŹMIEMY SIĘ OSTRO DO ROBOTY. ZOBACZY PAN! PRZEPĘDZIMY TYCH ZŁODZIEI.

TYLKO BEZ LEKKOMYŚLNEGO NARAŻANIA SIĘ. NIE POWINNIŚCIE ROBIĆ NICZEGO NA WŁASNĄ RĘKĘ. SPRAWA JEST POWAŻNA.

CZY TO MOŻE BYĆ NIEBEZPIECZNE?

ZABAWIMY SIĘ W DETEKTYWÓW? TO DOPIERO WAKACJE!



NIE WIEMY, KIM SĄ ZŁODZIEJE. MOGĄ BYĆ GROŹNI...

MY SIĘ NIE BOIMY!

CHŁOPCY ZWIEDZILI GOSPODARSTWO I POSTANOWILI UŁOŻYĆ PLAN DZIAŁANIA.



TRZEBA ZASKOCZYĆ TYCH ZŁODZIEI. URZĄDZIMY NA NICH ZASADZKĘ!

ŁATWO POWIEDZIEĆ, ALE W KTÓRYM MIEJSCU?

NO, WŁAŚNIE. WIDZIELIŚCIE SAMI, ŻE WOKÓŁ JEZIORA PRAWIE WSZĘDZIE SĄ GĘSTE ZAROSŁA I SITOWIE.



URZĄDZIMY ZASADZKĘ PRZY KANAŁACH. POWINNY W TYM WZIĄĆ UDZIAŁ DWIE GRUPY. JEDNA BĘDZIE PATROLOWAĆ JEZIORA, DRUGA POZOSTANIE NA BRZEGU.

CHŁOPCY PŁYNĄ, WZDŁUŻ WSCHODNIEGO BRZEGU JEZIORA.



JASKÓLSKI WYSŁUCHAŁ UWAŻNIE PROPOZYCJI CHŁOPCÓW.

ZRÓBMY TAK: DAREK I ZBYSZEK POD OPIEKĄ PANA KRAWCZYKA BĘDĄ OBSERWOWAĆ BRZEG Z ŁODZI. KAZIK, PAN KOŁODZIEJ I JA BĘDZIEMY NA BRZEGU.



Z POSTERUNKU GMINNEGO PRZYJECHAŁ SIERŻ. WILCZYŃSKI.

DOBRCZE, ŻE PAN PRZYJECHAŁ. OMÓWIMY WSPÓLNIE NASZE PLANY. CHCEMY DZIŚ W NOCY PONOWNIE TRZYMAĆ STRAŻE NAD JEZIOREM. POMOŻĄ NAM RÓWNIEŻ MÓJ SYN I JEGO KOLEDZY.

BARDZO DOBRZE. MOŻE TYM RAZEM SIĘ POWIEDZIE...



CÓŻ CI CHŁOPCY MOGĄ NAM POMÓC? NAROBIA TYLKO HAŁASU. CZY ONI CHOCIAŻ WIDZIELI ŻYWĄ RYBĘ?

NIECH PAN DA SPOKÓJ, PANIE ADAMIE! KOLEDZY DARKA SĄ UCZNIAMI TECHNIKUM RYBACKIEGO. BARDZO SIĘ PRZEJĘLI CAŁĄ SPRAWĄ.

W TYM CZASIE, KIEDY WY BĘDZIECIE NAD JEZIOREM, MY ZBĄDAMY, CZY ZŁODZIEJE NIE MAJĄ KRYJÓWEK W OKOLICY. BĘDZIEMY OBSERWOWAĆ JEZIORO Z DALEKA.



ORMOWCY SPRAWDZĄ JE-DNOCZEŚNIE CZY NIKT PODEJRZANY NIE PODCHODZI OD STRONY ZABUDOWAŃ.

ZGODA.
SPOTKAMY SIĘ
PO AKCJI.



TUŻ PRZED
POŁNOCĄ...

POPŁYNIEMY
W STRONĘ KA-
NAŁU. ZACHO-
WUJCIE SIĘ JAK
NAJCISZEJ.



JASKÓLSKI, KOŁODZIEJ
I KAZIK ZACZAILI SIĘ
NA BRZEGU.



SŁYSZYCIE?
PLUSK! BARDZO
ODLEGŁY, ALE
DOŚĆ WYRAŹNY.
JAKBY COŚ WPA-
DŁO DO WODY!

PŁY-
NIEMY
TAM!



ŁÓDŻ
ZMIENIŁA
GWAŁTOWNIE
KIERUNEK!

CO TO
MOŻE
ZNACZYĆ?



BIEGNIJMY!
SZYBKO!



ŁÓDŹ DOPŁYNĘŁA DO POŁUDNIOWEGO BRZEGU JEZIORA.



TEN
ODGŁOS DO-
LECIAŁ MNIE
Z TEGO WŁA-
ŚNIE MIEJ-
SCA.

WYJDŹMY
NA BRZEG!

ŻADNYCH
ŚLADÓW!



JESTEŚ
PEWIEN,
ŻE SIĘ NIE
PRZESŁY-
SZAŁEŚ?

NO WIESZ,
PO PROSTU
MAM LE-
PSZY SŁUCH,
NIŻ WY!

PRZYPLYNĘLIŚMY
TU, BO DAREK TWIERDZI,
ŻE SŁYCHAŁ WYRAŹNIE
JAKIŚ PLUSK... ALE
TU ZUPEŁNY
SPOKÓJ.

ZDAJE
SIĘ, ŻE
NIKT MI
NIE WIE-
RZY...



TRZEBA
PONOWNIE
ZBADAĆ
TEN TEREN
RANO.

NASTĘPNEGO DNIA DAREK PRZYNIOŚŁ KOLEGOM WIADOMOŚĆ, ŻE MIMO ICH STARAŃ, RANO RYBACY STWIERDZILI ZNOW UBYTEK RYB.



WIECZOREM TEGO
SAMEGO DNIA...





OTRZYMAWSZY LIST CHŁOPCÓW KAPITAN
ŻBIK PRZYJECHAŁ DO POJSSEN...

POMYSŁ
JEST BARDZO DO-
BRY. ALE CZY KA-
PITAN ŻBIK SIĘ
ZGODZI...

KPT. ŻBIK
ZAWSZE POMAGA
W TRUDNYCH
SPRAWACH.

NO WIĘC
DOBRZE,
NAPISZCIE!

CHŁOPCY
SIĘ UCIESZĄ!
SĄ PEŁNI ZAPALEU,
ALE SYTUACJA
JEST ZŁA.

TAK, WIEM Z LISTU. ZNAM
ZBYSZKA, TO ZDOLNY I AM-
BITNY CHŁOPIEC. JEGO MO-
DELE STATKÓW ZDOBYŁY
DRUGĄ NAGRODĘ NA OGÓL-
NOKRAJOWYM KONKURSIE.

CZY NA WA-
SZYM TERENIE
NIE BYŁO WY-
PADKU SPRZE-
DAŻY RYB SKRA-
DZIONYCH W POJ-
SENACH?

W NAJBLIŻSZEJ
OKOLICY NIE. NA-
DAL PROWADZIMY
ROZPOZNANIE. KA-
PRAL STASIAK PRZE-
SZUKUJE TEREN.

A JEŻELI MAMY DO CZYNIE-
NIA Z SABOTAŻEM?
MOŻE KTOŚ WY-
PUSZCZA RY-
BY Z JEZIO-
RA?

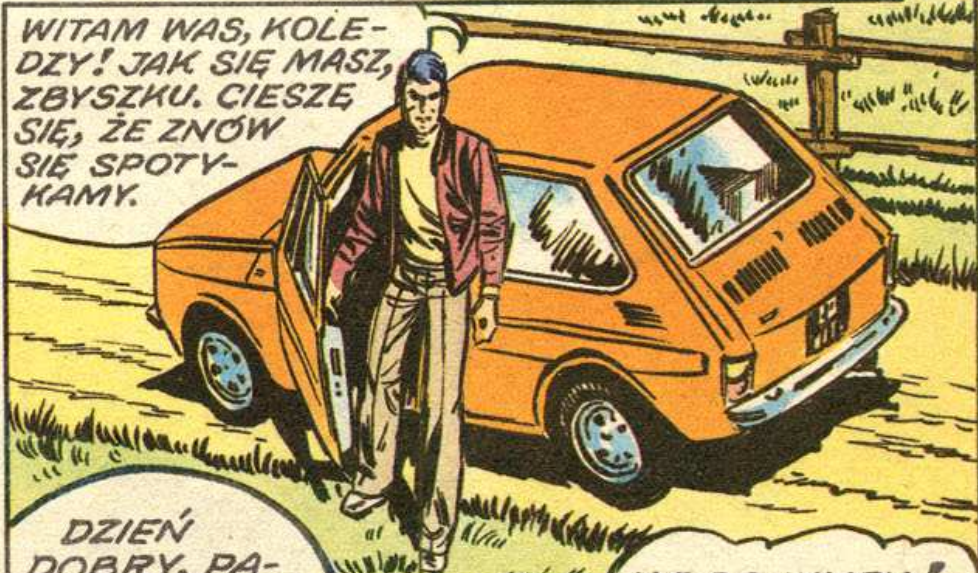
TO
MAŁO PRAWDO-
PODOBNE.
RYBACY
ZORIENTO-
WALIBY SIĘ.
NIEKTÓRZY Z NICH PO-
DEJRZEWAJĄ TU-
RYSTÓW. NAJ-
BARDZIEJ
ZDUMIEWA-
JĄCY JEST
BRAK ŚLADÓW.
BADALIŚMY TE-
REN I NIC NIE
ZNALEŻLIŚMY.

KRADZIEŻE
SĄ DOKONYWANE
NA DUŻĄ SKALĘ. TEGO
NIE MOGĄ ROBIĆ TU-
RYŚCI. PRZYGOTUJCIE
DOKUMENTACJĘ TEJ
SPRAWY. POJADĘ TE-
RAZ NA SPOTKANIE
Z CHŁOPCAMI I WRÓ-
CĘ TU WIECZOREM.



ŻBIK ODBYŁ ROZMOWĘ Z JASKÓLSKIM,
ANASTĘPNIE SPOTKAŁ SIĘ Z CHŁOPCAMI.

WITAM WAS, KOLE-
DZY! JAK SIĘ MASZ,
ZBYSZKU. CIESZĘ
SIĘ, ŻE ZNÓW
SIĘ SPOTY-
KAMY.



DZIEŃ
DOBRY, PA-
NIE KAPITANIE.
WITAMY W POJ-
SENACH!

NIE DO WIARY!
TAK SZYBKO
PRZYJECHAŁ!



POWIEDZCIE
MI O WASZYCH SPO-
STRZEŻENIACH. KAŻDY
SZCZEGÓŁ MOŻE
MIEĆ ZNACZENIE.

ZASTANOWIŁ NAS
BRAK JAKICHKOLWIEK
ŚLADÓW... A PRZECIEŻ
PRZESZUKIWALIŚMY BRZEG
JEZIORA BARDZO DO-
KŁADNIE.



DWUKROTNI, W NO-
CY, KIEDY BYLIŚMY
NA WARCIE, USŁYSZA-
ŁEM JAKIŚ PLUSK.

POSTARAM
SIĘ... TO ROBIŁO
WRAŻENIE JAKBY
COŚ WPADŁO DO
WODY, GDZIEŚ OD
STRONY POŁUDNIO-
WEJ, MY STALIŚ-
MY W TYM MIEJ-
SCU.

CZY
MÓGŁBYŚ
TO BLIŻEJ
OKREŚLIĆ?

KIEDY
DAREK USŁY-
SZAŁ TEN PLUSK,
POBIEGLIŚMY W TAM-
TYM KIERUNKU, ALE
TAM NICZEGO NIE
ZAUWAŻYLIŚMY...
PANIE KAPITANIE,
MOŻE ZORGANIZU-
JEMY ZASADZKĘ.

MUSIELIBYŚMY
ZNAĆ MIEJSCE, Z KTÓ-
REGO DOKONYWANE
SĄ KRADZIEŻE...



KPT. ŻBIK POSZUKUJE ŚLADÓW...

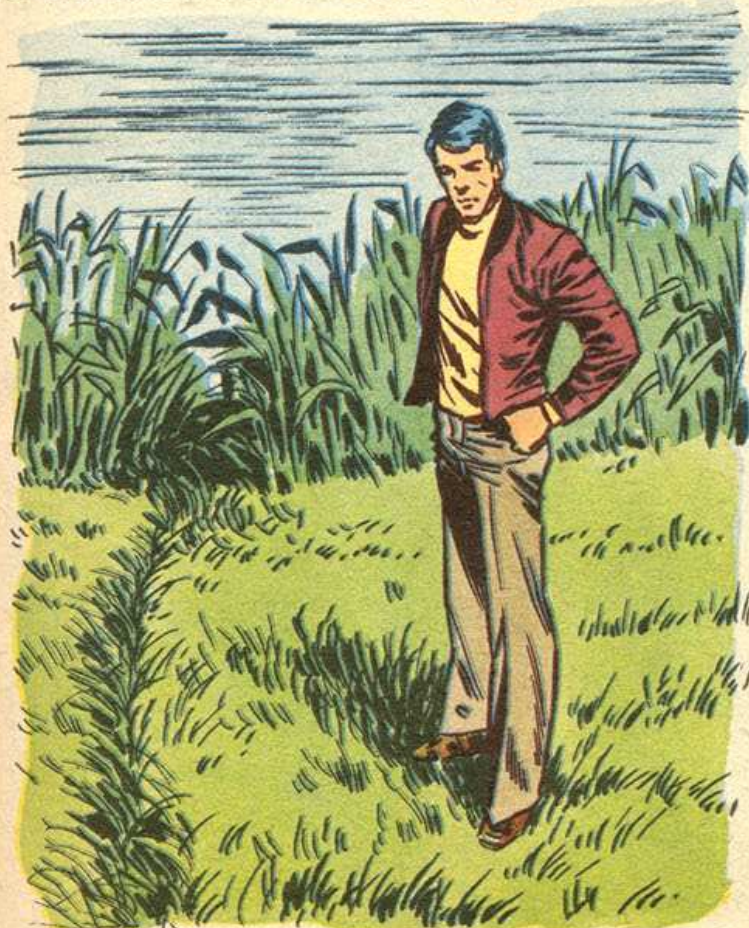


POSTARAM
SIĘ WAM POMÓC.
TERAZ PÓJDĘ
OBEJRZEĆ BRZE-
GI JEZIORA.
SPOTKAMY SIĘ
PO POŁUDNIU.



BARDZO
DOBRZE
SPORZĄDZONY
SZKIC
TERENU.

WŚRÓD NADBRZEŻNYCH TRZCIN
ŻBIK ZAUWAŻYŁ WĄSKĄ ŚCIEŻKĘ.



ŚWIEŻE
ŚLADY STÓP.
KTOŚ MUSIAŁ
TĘDY NIEDAWNO
PRZECHO-
DZIĆ...



NA POŁUDNIOWYM
BRZEGU...



DALEKO
OD ZABUDOWAŃ.
GĘSTE ZAROSŁA.
TRZEBA SKON-
CENTROWAĆ
UWAGĘ NATYM
ODCINKU.

TEGO SAMEGO DNIA,
PO POŁUDNIU.



SPENE-
TROWALIŚMY
OKOLICĘ. NIE
SPOTKALIŚMY
NIGDZIE ŻY-
WEJ DUSZY.

NIE ZDA-
ŻYLIŚMY JESZ-
CZE ZBA-
DAĆ KA-
NAŁÓW,
KTÓRE
SĄ DA-
LEJ...

POWINNIŚMY
DOKŁADNIE
PRZESZUKAĆ
POŁUDNIOWY
BRZEG JE-
ZIORA. JUTRO
OMÓWIMY TO
SZCZEGÓŁOWO.

NIESTETY, W NOCY ZNÓW KTOŚ SKRADEŁ RYBY. ZAALARMOWANI, ŻBIK
I SIERŻ. WILCZYŃSKI, PRZYBYLI RANO DO GOSPODARSTWA.



W BARDZO
KRÓTKIM CZASIE
SKRADZIONO MNÓSTWO
RYB. ZASTANAWIAM
SIĘ, CO ZŁODZIE-
JE ROBIĄ
Z NIMI?

PRZYPUSZCZAM, ŻE SPRZE-
DAJĄ RYBY. ZAMIERZAM
ZBADAĆ, KIM SĄ NABYW-
CY. MOŻE W TEN SPOSÓB
ZIDENTYFIKUJEMY
PRZESTĘPCÓW.

NA PEWNO.
GDYBY NIE BY-
ŁO NABYWWCÓW,
NIE BYŁOBY TAK
CZĘSTYCH KRA-
DZIEŻY!

PONIEWAŻ
BRAK WIDOCZNYCH ŚLA-
DÓW NAD SAMYM JEZIOREM,
BYĆ MOŻE ZŁODZIEJE POD-
NOSZĄ STAWIDŁA - CZĘŚĆ
RYB PRZEDOSTAJE SIĘ
DO KANAŁU I TAM TRA-
FIA W ZASTAWIONE
PRZEZ NICH
SIECI.

MAMY
TU KILKA
KANAŁÓW
ODPŁYWO-
WYCH.
WSZYSTKIE
SĄ ZABEZPIE-
CZONE.

WAZNIEJSZE
TELEFONY:

Przyjm. 00 00 00
00 00 00 00 00
00 00 00 00 00
00 00 00 00 00
00 00 00 00 00

W TYM MOMENCIE
ZADZWONIŁ TELEFON...

MÓWI KAPRAŁ
STASIAK. MAM PIL-
NĄ SPRAWĘ DO KA-
PITANA ŻBIKA.

JUŻ PROSZĘ
KAPITANA
DO TELE-
FONU.

PROPONUJĘ PRZEJRZEĆ PO-
NOWNIE WSZYSTKIE URZĄDZENIA
ZABEZPIECZAJĄCE I BRZEGI
KANAŁÓW. ZBADAMY TEŻ DOKŁADNIE
POŁUDNIOWY BRZEG JEZIORA.

KAPITAN ŻBIK.
SŁUCHAM.

KAPRAŁ
STASIAK MELDU-
JE SIĘ. MAM PO-
UFNĄ INFORMACJĘ
DLA OBYWATELA
KAPITANA.

PAN
KAPITAN
ODJEŻ-
DZA?

MUSZĘ ZAŁATWIĆ
PILNĄ SPRAWĘ. TO NIE
POTRWA DŁUGO. CZE-
KAJCIE NA MNIE I NIE
RÓBCIE NICZEGO
SAMI!

TAK JEST,
PANIE KAPI-
TANIE!

NA POSTERUNKU MO.

WRACAM ZE STOJAN. TRWAJĄ TAM PRZYGOTOWANIA DO FESTIWALU, KTÓRY ODBĘDZIE SIĘ JUTRO Z OKAZJI DNI MŁODEGO ŻEGLARZA. STWIERDZIŁEM, ŻE NA BAZARZE W STOISKU PROWADZONYM PRZEZ FELICJĘ ŁOŚ SPRZEDAWANE SĄ RYBY Z GOSPODARSTWA W POJSSENACH! TE SAME RYBY PODAJĄ W PRYWATNEJ RESTAURACJI „AGAWA.”

TO WAŻNA WIADOMOŚĆ! KTO PROWADZI TĘ PRYWATNĄ RESTAURACJĘ?

WŁAŚCICIEL NAZYWA SIĘ FRANCISZEK KOTKOWSKI. NIE UDAŁO MI SIĘ JESZCZE DOWIEDZIEĆ W JAKI SPOŚÓB RYBY TRAFIAJĄ DO ŁOSIOWEJ I KOTKOWSKIEGO.

CZY DOPIERO TERAZ TE RYBY POJAWIŁY SIĘ W STOJANACH?

SPRAWDZALIŚMY RESTAURACJE I TARGOWISKA W OKOLICY. TO JEST PIERWSZY MELDUNEK O POJAWIENIU SIĘ KRADZIO-
NYCH RYB.

BYĆ MOŻE NAPŁYW TURYSTÓW DO STOJAN WPŁYNĄŁ NA TO, ŻE RYBY ZNALEZŁY SIĘ W SPRZEDAŻY. ZŁODZIEJE I HANDLARZE LICZĄ NA DUŻE ZYSKI. POJADĘ TAM. POSTARAM SIĘ SZYBKO WRÓCIĆ.

W RESTAURACJI „AGAWA.”

CÓ TO ZA RYBA TA IDEŁA?

TO NOWY GATUNEK.

NIESTETY, NIE MAMY JUŻ. SZYBKO ZNIKA, BO BARDZO SMACZNA, CHOĆ DROGA.

ZNAJOMI POWIEDZIELI MI,
ŻE U PANA MOŻNA ZJEŚĆ DOSKO-
NAŁĄ POTRAWĘ Z IDELI. SPE-
CJALNIE PRZYJECHAŁEM...

PRZYKRO MI,
ALE DZIŚ JUŻ SIĘ SKOŃ-
CZYŁA. ZAPRASZAMY NA
JUTRO. PRZYRZĄDZIMY
COŚ SPECJALNEGO DLA
SMAKOSZY.



TAK. NASI
PRACOWNICY MÓ-
WIĄ PO PROSTU IDELA.
PEŁNA NAZWA ŁACIŃSKA
BRZMI CTENOPHARYN-
GODON IDELLA.

POWRÓCIWSZY ZE STOJAN DO GO-
SPODARSTWA W POJSENACH ŻBIK
ENERGICZNIE PODJĄŁ POSZUKIWA-
NIA. WIEDZIAŁ JUŻ, ŻE TEJ NOCY NA-
LEŻY SIĘ SPODZIEWAĆ KOLEJNEJ
KRADZIEŻY.

PANIE
INŻYNIERZE, O ILE
SIĘ NIE MYŁĘ, IDELLA
TO CZĘŚĆ ŁACIŃSKIEJ
NAZWY RYBY AMUR,
KTÓRA TUTAJ HO-
DUJECIE?



PRZY JEDNYM Z KANAŁÓW
ODPŁYWOWYCH...

URZĄDZENIA
ZABEZPIECZAJĄCE
NIETKNIĘTE.



TO DOBRZE.
SPRAWDZIMY
JESZCZE PO-
ZOSTAŁE...

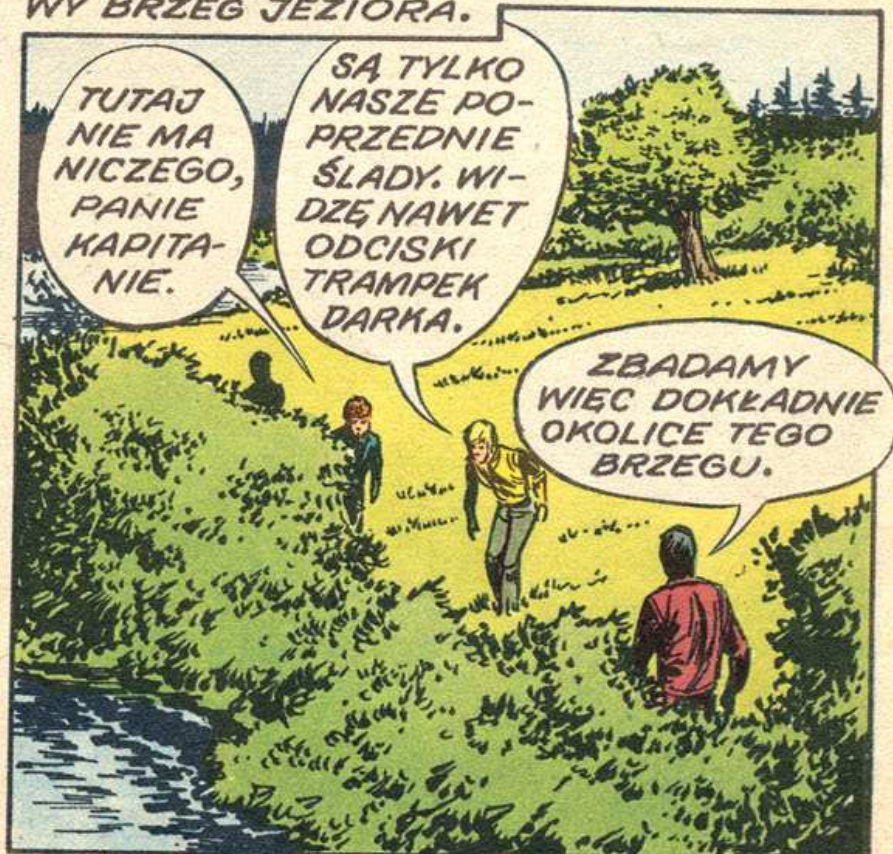
NAGLE KRAWCZYK SPOSTRZEĞ
KAWAŁEK SIECI, ZACZEPIONEJ
O KRAWĘDZ STAWIDEK.

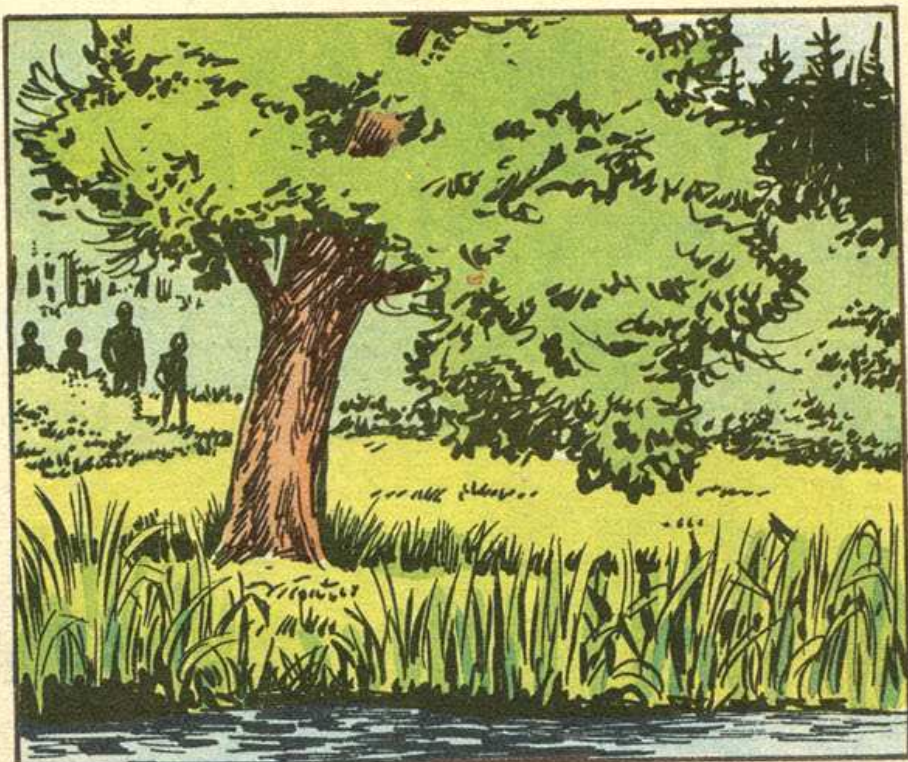
PANOWIE!
PODEJDŹCIE
TU!





JASKÓLSKI I JEGO WSPÓŁPRACOWNICY
WRÓCILI DO SWYCH ZAJĘĆ W GOSPO-
DARSTWIE RYBNYM. ŻBIK WSPÓLNIE
Z CHŁOPCAMI PENETROWALI POŁUDNIO-
WY BRZEG JEZIORA.





TEDY PRZECIAGA-
NO LINY. NA
GAŁĘZI ZOSTA-
ŁY ŚLADY WŁO-
KIEN. SĄDZĘ,
ŻE STĄD WY-
KRAĐANO RY-
BY PRZY PO-
MOCY SAKU
NA LINIE.

TERAZ
ROZUMIEM,
SKĄD SIĘ
BRAŁ TEN
PŁUSK. TO
SAK RZU-
CANO DO
WODY!

ZNÓW ŚLADY
WŁÓKIEN LINY. TO
ZNACZY, ŻE BYŁA UMO-
COWANA DO DWÓCH
DRZEW. DO OLSZYNY
I DO TEJ SOSNY. SĄDZĘ,
ŻE ZŁODZIEJE UŻYWALI
TEJ LINY DO TRAN-
SPORTU RYB.

A MYŚMY
SZUKALI
ŚLADÓW NA
ZIEMI...

WYOBRAŹCIE
SOBIE, JAKA
TERAZ URZA-
DZIMY ZA-
SADZKĘ!

W DRODZE DO POJSSEN...

PANIE
KAPITANIE,
CHCEMY PO-
MÓC PANU
W UJĘCIU
TYCH ZŁO-
DZIEI.

JA
TRENUJĘ
DŽUDO!

TAK DŁUGO
SZUKALIŚMY
ŚLADÓW...

UJĘCIE PRZESTĘPCÓW
MUSICIE POZOSTAWIĆ MNIE
I MOIM KOLEGOM. OBIECUJĘ
WAM JEDNAK, W NAGRODĘ ZA WASZE
STARANIA, ŻE BĘDZIECIE MOGLI OBSERWOWAĆ
AKCJĘ Z WYZNACZONEGO MIEJSCA. SPOTKAMY
SIĘ WIECZOREM. DOPILNUJCIE WYGASZENIA
WSZYSTKICH ŚWIATEK W GOSPODARSTWIE.

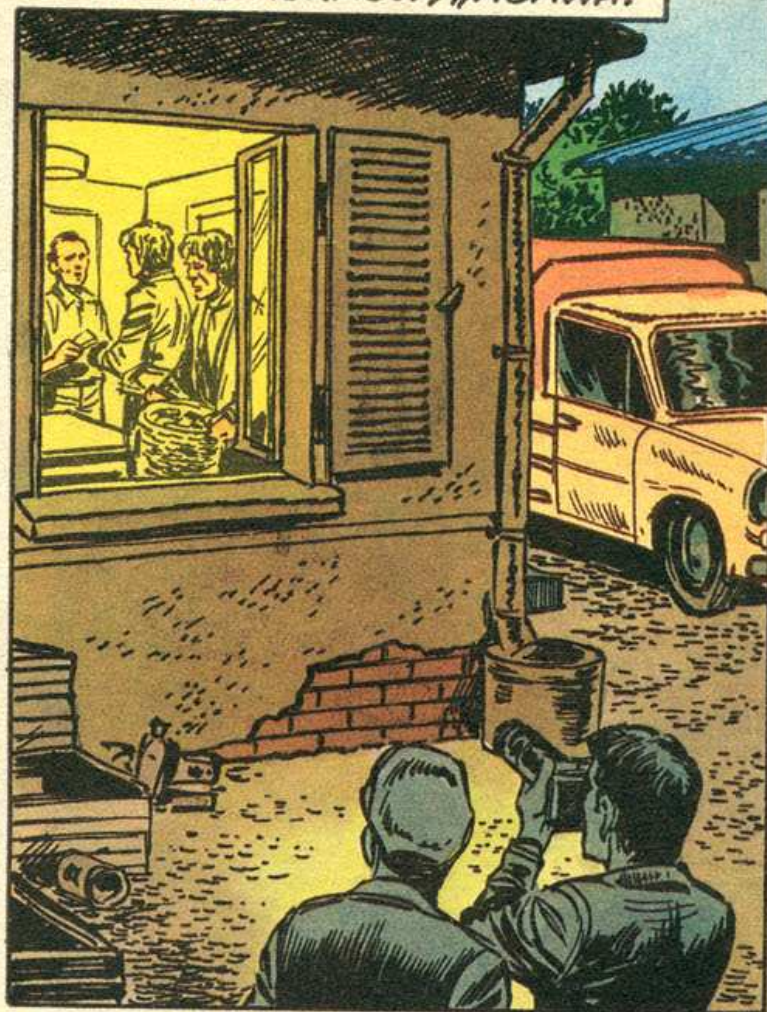
ŻBIK OMÓWIE SZCZEGÓŁY AKCJI Z SIERŻANTEM WILCZYŃSKIM. PÓŹNYM WIECZOREM PRZYBYŁ WSPÓLNIE Z NIM DO GOSPODARSTWA I PRZEKA-
ZAŁ INSTRUKCJE CHŁOPCOM I CZŁONKOM ZAŁOGI.
ZAPADŁA NOC...



PRZED RESTAURACJĄ „AGAWA.”

JADĄ
DO STOJAN.
TAM ZATRZY-
MAMY I ZŁO-
DZIEI I PA-
SERÓW.

WYDAJE
MI SIĘ, ŻE
TEN DRUGI
TO BYŁ HU-
BER-KAWAK
CHULIGANA
I NIEROBA.



NIE RUSZAĆ SIĘ!
MILICJA! NIECH PAN ZOSTAWI
TEN KOSZ, PANIE KOTKOWSKI.
BĘDZIE PAN ODPOWIADAŁ ZA
WSPÓŁUDZIAŁ W KRADZIEŻY
RYB Z GOSPODARSTWA PAŃ-
STWOWEGO I ZA
PASERSTWO.

O JAKIEJ
KRADZIEŻY
PAN MÓWI?!
TO SĄ RYBY
Z PRYWATNEJ
HODOWLI. CI
PANOWIE PRZY-
WIEŻLI JE Z
GDAŃSKA!

NIE CZAS NA ŻARTY, PANIE
KOTKOWSKI. WIDZIELIŚMY
JAK KRADLI RYBY Z GOSPO-
DARSTWA W POJSSENACH.
ZROBILIŚMY IM Z TEJ OKA-
ZJI KILKA PAMIĄTKOWYCH
ZDJĘĆ.

PRZYGWOŻ-
DZILI NAS...

CHO-
LERNY
PECH!



PRZED WYJAZDEM DO WARSZAWY ŻBIK SPOTKAŁ SIĘ Z CHŁOPCAMI I PRACOWNIKAMI GOSPODARSTWA W POJSSENACH.

W STOJANACH ZORIENTOWAŁEM SIĘ, ŻE KRADZIEŻ NASTĄPI TEJ NOCY, A CHŁOPCY POMOGLI MI ZLOKALIZOWAĆ MIEJSCE.



ZŁODZIEJE WYCIĄGALI RYBY PRZY POMOCY KOSZA. NIE ROZUMIEM WIĘC SKĄD SIĘ WZIAŁ TEN KAWAŁEK SIECI, KTÓRĄ ZNALEŻLIŚMY PRZY STAWI-
DŁACH?

TO MIAŁ BYĆ FAŁSZYWY TROP. PODRZUCILI SIEĆ, ŻEBY NAS WPROWADZIĆ W BŁĄD ZA-
RÓWNO CO DO SPOSOBU JAK I MIEJSCA KRA-
DZIEŻY.



A JUŻ MYŚLAŁEM, ŻE CAŁA NASZA PRACA PÓJDZIE NA MARNE. JESTEŚMY PANU WDZIĘCZNI, PANIE KAPITANIE, ZA POMOC.

WYSTĄPIMY O NAGRODY DLA WAS, KOLEDZY.

SPISYWALIŚCIE SIĘ BARDZO DZIELNIE.

BĘDĄ Z NICH KIEDYŚ DOBRZY FACHOWCY. WIDĄC JUŻ TERAZ, ŻE KOCHAJĄ SWÓJ PRZYSZŁY ZAWÓD, A TO NAJWAŻNIEJSZE.

ZDOBYLI SOBIE UZNANIE I SYMPATIE NASZYCH RYBAKÓW!



NIGDY NIE ZAPOMNĘ TEJ ZASADZKI!

WAKACJE Z PRZYGODAMI, TO ROZUMIEM!



RYS.
J. WRÓBLEWSKI

KONIEC

BADANIA WŁOSÓW

Ślady mające związek z przestępstwem są poddawane w Zakładzie Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej wszechstronnym i szczegółowym badaniom. Na przykład, podczas badań porównawczych włosów, uwzględnia się nie tylko wygląd rysunku otoczki i takie elementy jak: obecność, rozmieszczenie i wygląd rdzenia, grubość, elastyczność i kształt włosa, rozmieszczenie pigmentu w jego korze czy zmiany chorobowe, zanieczyszczenia lub obecność insektów, lecz również skład chemiczny włosów.

Przy zastosowaniu dostatecznie czulej metody serologicznej można wykryć we włosie obecność antygenów (A, B, O) grupowych krwi tej osoby, od której określony włos pochodzi, a ponadto – gdy włos został wyrwany wraz z torebką – można (stosując metody cytologiczne) ustalić również płeć.

Badania identyfikacyjne włosów mają doniosłe znaczenie, ponieważ należą one do dowodów rzeczowych bardzo często odnajdywanych na miejscach przestępstw.

W ostatnich latach przywiązuje się duże znaczenie do badania włosów metodą neutronowej analizy aktywacyjnej. Polega ona na oznaczaniu śladowych zawartości pierwiastków we włosach. Wychodzi się tu z założenia, że układ pierwiastków we włosach – zależny od odżywiania, wpływu środowiska zewnętrznego, różnych procesów patologicznych i innych czynników – jest różny u każdego człowieka. Do przeprowadzenia analizy aktywacyjnej wykorzystuje się reaktor jądrowy. Jest to więc metoda niezwykle czuła.

Neutronową analizę aktywacyjną można stosować także do badania innych dowodów rzeczowych. W Polsce badania nad wykorzystaniem neutronowej analizy aktywacyjnej w kryminalistyce prowadzi Zakład Kryminalistyki Komendy Głównej Milicji Obywatelskiej wspólnie ze specjalistami z Instytutu Badań Jądrowych.

Zastosowanie odpowiednio czułych metod i technik analitycznych pozwala na uzyskanie cennych dla Milicji informacji o przestępstwie i przestępcy nawet z bardzo niewielkiej ilości śladów. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w czasie dokonywania przestępstwa sprawca nigdy nie jest w stanie tak postępować, aby nie pozostawić po sobie żadnych śladów. Każdy przestępca zostawia na miejscu przestępstwa bądź to swoje ślady, bądź to odwrotnie, zabiera na swym ciele lub ubraniu ślady dokonanego czynu lub swojej obecności.



Fragment otoczki (zewnątrznej powierzchni) włosa ludzkiego obserwowany przy pomocy elektronowego mikroskopu skaningowego w powiększeniu 5000 razy

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

MEDAL „ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ” RADA PAŃSTWA NADAJE LUDZIOM, KTÓRZY - CZĘSTO Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA - RATUJĄ ZAGROŻONE ŻYCIE LUB MIENIE INNYCH.



MEDALEM TYM ZA URATOWANIE
TONĄCEGO DZIECKA,
9-LETNIEGO EUGENIUSZA JĘDRZEJCZAKA
ODZNACZONY ZOSTAŁ
SIERŻANT SZTABOWY

CZESŁAW STEMPNIAK,
KOMENDANT POSTERUNKU MO
WOPATÓWKU WOJ. KALISKIE.



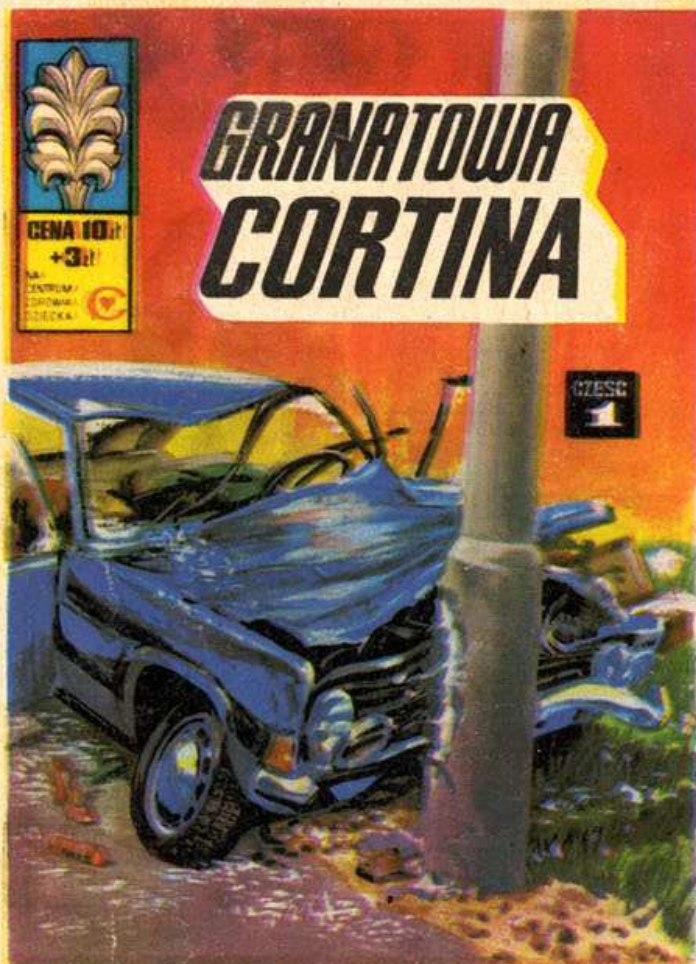
10. 8. 1975. ZABOROWO NAD WARTĄ.

NA WOŁANIE „RATUNKU!” SIERŻ. STEMPNIAK
BEZ WAHANIA SKOCZYŁ DO WODY I NIEPRZYTOMNEGO JUŻ CHŁOPCA WYCIĄGNĄŁ NA BRZEG.



SIERŻ. STEMPNIAK ZASTOSO-
WAŁ SZTUCZNE ODDYCHANIE.





JAK DOSZŁO
DO TAJEMNICZEGO
WYPADKU?
CO ZNALEZIONO
W ROZBITYM
SAMOCHODZIE?
KIM BYLI
JEGO PASAŻEROWIE?
DOWIECIE SIĘ
Z KOLEJNEGO
ZESZYTU TEJ SERII
PT. „GRANATOWA
CORTINA”!

JEDNOSTKI WODNE MO

Wraz z formowaniem się jednostek Milicji Obywatelskiej, od pierwszych niemal dni – dokładną datę trudno dziś ustalić – wyodrębniony został pion, którego zadaniem była służba na wodach. Pierwsze komisariaty i posterunki wodne MO powstawały początkowo w województwach nadmorskich i innych, które posiadały znaczne obszary wodne jak woj. olsztyńskie czy poznańskie.

W wyposażeniu tych jednostek w sprzęt ratunkowy było w pierwszych latach bardzo skromne. Milicjanci posługiwali się łodziami drewnianymi tzw. puchowymi wprawianymi w ruch przy pomocy wiosel. Tonącym rzucono koła ratunkowe i liny. Nieco później drewniane łodzie zaopatrzone w silniczki doczepne.

Wraz z rozwojem naszego przemysłu unowocześniał się również sprzęt jednostek wodnych MO. Łodzie drewniane zastąpione zostały plastikowymi, wyposażonymi w silniki „Fiata”. Rozwijają one szybkość do 50 km/godz. Oprócz tych łodzi jednostki morskie oraz niektóre rzeczne, np. w Warszawie i w Szczecinie, posiadają do swojej dyspozycji wodoloty o szybkości 70 km/godz. oraz łodzie o napędzie wodno-strumieniowym, zwane popularnie „odrzutowymi”.

Obecne wyposażenie jednostek MO w sprzęt ratowniczy w niczym prawie nie przypomina tego sprzed 30 lat. Pozostały wprawdzie koła ratunkowe, ale funkcjonariusze dysponują w akcji niesienia pomocy tonącym rzutkami ratunkowymi, aparatami do sztucznego oddychania, apteczkami wyposażonymi w niezbędne środki reanimacyjne, lornetkami o znacznym zasięgu oraz tubami elektroakustycznymi służącymi do ostrze-

gania osób kąpiących się w miejscach niedozwolonych, a także radiotelefonami pozwalającymi na stałe utrzymywanie łączności załogi łodzi ratunkowej z jednostką macierzystą.



Ratowanie tonącego

Wszystkie większe akweny są strzeżone przez jednostki wodne MO oraz współdziałające z nimi jednostki wodne ORMO i WOPR (Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe).

Funkcjonariusze z jednostek wodnych MO systematycznie doskonalą kwalifikacje zawodowe zarówno w zakresie niesienia pomocy tonącym jak i szeroko pojętej akcji profilaktycznej, której głównym zadaniem jest troska o to, aby wypadków utonięć było jak najmniej.